

▮ Tekst i zdjęcia: Filip Kulpa

Alzackie przystojniaki

Firma Revival Audio powstała zaledwie cztery lata temu, a mimo to jej portfolio liczy już siedem modeli kolumn głośnikowych. Sprint 4 jest drugą konstrukcją licząc od dołu i należy do serii, z którą dotychczas nie mieliśmy do czynienia.

Revival Audio to niewątpliwie ciekawa, ale też trochę zagadkowa firma. Wiadomo, że pochodzi z historycznej Alzacji (obecnie części znacznie większego regionu Grand Est), czyli północno-wschodniego skrawka Francji, graniczącego z Niemcami i Szwajcarią, o burzliwej historii, przenikającymi się w związku z tym wpływami kultur francuskiej i niemieckiej. Nie wiadomo jednak, gdzie dokładnie mieści się siedziba i fabryka – tej informacji nie znajdziemy ani na stronie producenta, ani w mapach Google.

Co nieco za to wiadomo o dwójce założycieli. Daniel Emonts – urodzony w Kolonii główny inżynier (CTO), gdy zakładał Revival Audio, miał 32 lata doświadczenia w branży hi-fi jako konstruktor. Swoją ścieżkę zawodową rozpoczął w 1989 roku w Belgii, pracując w małym start-upie Pink Noise Electroacoustique. Niepełna dwa lata później trafił do firmy Inter Technika, w której specjalizował się w projektowaniu zwrotnic i budowie płytek PCB. W latach 1993–2006 kilkakrotnie zmieniał pracodawców, ale także kraje, a nawet kontynenty, zwiedzając przy okazji spory kawałek świata: po Bordeaux był Istambuł, a następnie Milford (USA), gdzie znajdowała się siedziba firmy Altec Lansing, w której nasz bohater zajmował się projektami... głośników komputerowych. Był to jednak krótki epizod w karierze Emontsa (2002–2003), który w 2004 roku powrócił do Europy. Otrzymał wówczas ofertę pracy w Philipsie, gdzie konstruował głośniki samochodowe. Dwa lata później wyłądownął w znanej firmie Focal-JMLab, w Saint Étienne. Tam nareszcie zaczął realizować swoją audiofilską pasję, uczestnicząc w projektowaniu serii Electra S, Electra Be i Utopia EM, które debiutowały na rynku w latach 2006–2010. Po tej ważnej przygodzie, w 2009 roku rozpoczął własną działalność konsultingową – ponownie na różnych rynkach (Turcja, Chiny, USA). Przez kilka kolejnych lat robił różne rzeczy jednocześnie – powrócił do projektów nagłośnień samochodowych (VAG, Opel, Chevrolet), a także do Inter Techniki

(2012–2015), w której projektował głośniki i zestawy DIY. Wreszcie, w 2016 roku trafił do Dynaudio, gdzie spędził prawie 6 kolejnych lat na kontrakcie starszego inżyniera (senior R&D engineer). Po odejściu z duńskiej firmy, pod koniec 2021 roku, postanowił w końcu stworzyć własną markę głośnikową – i tak narodziła się Revival Audio.

W przedsięwzięciu pomógł mu Tajwańczyk Jacky Lee – kolega menedżer z czasów Dynaudio, który przeprowadzał duńską firmę przez proces przejęcia aktywów przez chińskiego Goerteka (2015 r.). Wcześniej, również przez 5 lat, Jacky Lee pracował w IBM na stanowiskach konsultanta i stratega. Był więc niemal wymarzoną partnerem dla Daniela. Na początku 2022 roku obaj panowie wystartowali z nowym projektem – marką, która, zgodnie ze swoją nazwą (w tłumaczeniu: „odrodzenie audio”), miała rzucić wyzwanie rynkowi zestawów głośnikowych wyższej i wysokiej klasy. I trzeba uczciwie przyznać, że ten cel, przynajmniej częściowo, udało się osiągnąć. Początek był ambitny – we wrześniu 2022 roku zadebiutowały monitory Atalante 3 (recenzja w AV 2/2023) i duże podstawkowe kolumny Atalante 5, nawiązujące stylistycznie do lat 70. i 80. Zwróciły one uwagę mediów, specjalistów i dealerów (AV 6/2023). Kolejne duże podłogówki – Atalante 4 (debiut w lutym 2024 r.) – były bardziej konwencjonalne w formie, ale akustycznie nawet bardziej dopracowane, czego wyrazem była przyznana przez naszą redakcję Nagroda Roku 2024/2025 (recenzja w AV 5/2024). Wcześniej powstała jeszcze seria Sprint, którą anonsowano wiosną 2023 roku. Składa się ona z monitora opatrzonego numerem 3 oraz 2,5-drożnej konstrukcji podłogowej o numerze 4 – bohatera niniejszej recenzji.

Niestety, Daniel Emonts nie mógł długo nacieszyć się swoim nowym przedsięwzięciem – zmarł 6 listopada 2023 roku w Baldersheim (Alzacja), w wieku 62 lat. Przyznam, że nie miałem o tym pojęcia, recenzując (po fakcie) model Atalante 4. Do tej smutnej informacji dotarłem dopiero niedawno, na wspomnianym profilu Daniela w serwisie LinkedIn. Co zadziwiające, strona internetowa producenta o śmierci założyciela nie wspomina ani słowem, przedstawiając go jako współzałożyciela i głównego konstruktora... Funkcję CEO pełni Jacky Lee.





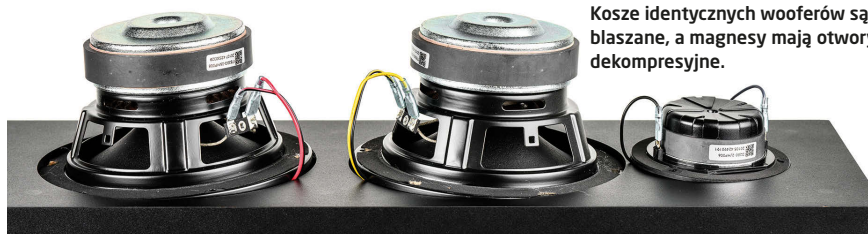
Tekstylna kopułka o średnicy 29 mm otrzymała asymetryczny resor i specjalny element wytlumiający pod spodem (fot. obok).

BUDOWA

Produkowane w Chinach Sprintsy 4 prezentują się całkiem dobrze. Kosztują odczuwalnie więcej niż recenzowane obok Dali Sonik 7 (+2200 zł), co widać – głównie po gabarytach, ale także po wyprofilowanej przedniej ściance, a ściślej jej nakładce wykonanej najprawdopodobniej z materiału BEP (ang. beetle elytron plate) inspirowanego konstrukcją przednich skrzydeł ochronnych u chrząszczy. Jest to materiał strukturalny, uzyskiwany w technice druku 3D z wykorzystaniem kwasu poliaktydowego. Z tego co udało mi się ustalić, BEP



opracowali chińscy naukowcy w 2022 roku. Technika druku 3D pozwala na tworzenie skomplikowanych kształtów przestrzennych, co w przypadku przednich ścianek zespołów głośnikowych jest bardzo cenne. Umożliwia bowiem stosunkowo łatwie i taniej uzyskiwanie krzywizn i profili, które optymalizują dyspersję i minimalizują dyfrakcję. Zabiegi mające to właśnie na celu doskonale widać w przypadku recenzowanego modelu. Nakładka z Elytronu – jak nazywa ten materiał Revival Audio – jest mocowana magnetycznie,



Głośniki Sprintsów są własnymi opracowaniami Revival Audio. Kosze identycznych woofersów są blaszane, a magnesy mają otwory dekompresyjne.



można ją więc bardzo łatwo zdjąć. W górnej części front kolumn i nakładka w testowej parze nie dolegały idealnie do siebie, co powodowało rezonans w jednej z kolumn. Jak się okazało, dostarczona do testu para pochodziła z początku produkcji, co miało także wpływ na wykończenie obudowy czarnym laminatem. **Obecnie produkowane kolumny w czarnej wersji wykończeniowej są pokryte czarnym lakierem satynowym. Dostępne są także dwie wersje okleinowane: dębową i orzechową.**

Sprintsy to całkiem spore kolumny. Ich prostopadłościennych skrzynki mają wysokość 106 cm (z metalowymi cokołami i kolcami o 3 cm więcej), szerokość 21,3 cm i głębokość 29,5 cm (z frontem łącznie 30,7 mm). Są więc wyraźnie większe (a także cięższe) od recenzowanych obok DALI Sonik 7. Revival ważą prawie 21 kg. Konstrukcja jest dwuipółdrożna. Podział pasma przebiega dość nietypowo – przy częstotliwościach 1,6 i 2,2 kHz. W tego typu układach dolny midwoofer przeważnie jest „cięższy” znacznie niżej (w okolicach 500-700 Hz), by nie wchodził w interferencję z górnym głośnikiem w zakresie fal o długościach, dla których to zjawisko powoduje istotne zaburzenia na charakterystykach częstotliwościowej i fazowej. Stosując częstotliwość podziału rzędu 500 Hz, można ponadto skompensować schodek dyfrakcyjny. Najwyraźniej jednak Daniel Emonts miał jakiś powód, by kierować się innymi przesłankami. Zakres do 1600 Hz odtwarza więc tandem 7-calowych głośników z kanapkowymi membranami BSC (Basalt



Magnetyczna nakładka z Elytronu, czyli (prawdopodobnie) tworzywa BEP.

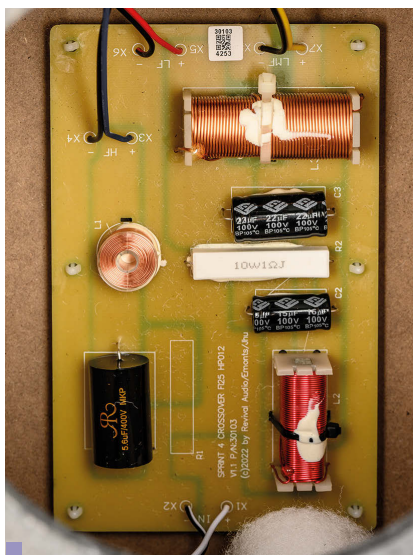
Sandwich Construction) składającymi się z plecionych włókien bazaltowych, warstwy filcu i kleju polimerowego. Tył membrany jest sztywny – tu także widać plecionkę. Jak zapewnia Revival, uzyskano pożądane połączenie sztywności i tłumienia wewnętrznego. Obydwa głośniki zapatrzone w spore magnesy ferrytowe o średnicy 108 mm. Częstotliwości powyżej 2,2 kHz odtwarza kopułka tekstylna o średnicy 28 mm wyposażona w wewnętrzną strukturę tłumiącą ARID+, również w kształcie kopułki. Ma ona absorbować nawet 95% energii fali akustycznej w komorze tweetera, która dodatkowo jest wytłumiona (BCD), dzięki czemu częstotliwość rezonansu mechanicznego układu drgającego obniżono do zaledwie 560 Hz. To z kolei umożliwia stosowanie małych częstotliwości podziału. Firma podkreśla także użycie zawieszenia o asymetrycznym profilu, które minimalizuje rezonanse promieniowe, poprawiając dyspersję. Zwrotnica w testowanym egzemplarzu składała się z 7 elementów – niewiele jak na konstrukcję dwuipółdrożną. Jest wśród nich jedna cewka powietrzna i dobrze wyglądający kondensator polipropylenowy 5,6 µF. Co ciekawe, na zdjęciach producenta można dostrzec jeszcze jeden element – metalizowany rezystor R1, którego w testowym egzemplarzu nie było. Nie wiemy, która wersja zwrotnicy obecnie obowiązuje. Przypuszczalnie ta druga. Obudowy wykonano tradycyjnie, tj. z płyty MDF o maksymalnej grubości 21 mm (front).



Terminale głośnikowe są lepiej dostosowane do wtyków bananowych niż widełek (mały rozstaw).



Stożki stabilizujące są efektowne, ale odrobinę trudne w użyciu z powodu nakrętek z drugiej strony.



Zwrotnica zawiera tylko 7 elementów niezłej jakości. Sporo miejsca na lepsze elementy. Brak rezystora R1.

Wewnątrz znalazły się dwie poziome wręgi łączące wszystkie ścianki pionowe. Do wytłumienia objętości wewnętrznej użyto sporej ilości białej włókny. Do spodu obudowy mocuje się po dwie płyty rozszerzające punkty podparcia. Stabilne oparcia zapewniają cztery złożone stożki z nakrętkami kontrującymi i górnymi nakładkami. Ten trzelementowy system regulacji wysokości kolców nie należy do najwygodniejszych, ale ładnie wygląda. Zakończenia stożków za wyoblonie, więc nie ma ryzyka uszkodzenia drewnianej podłogi. Reprodukację niskich tonów wspomagają dwa porty bas-refleksu. Jeden z nich znajduje się na górze, a drugi w dolnej części tylnej ścianki. Piankowe zatyczki zapewniają łącznie cztery kombinacje strojenia niskich tonów. Obydwa porty mają niemal identyczne rozmiary, więc wybór dolnego lub górnego tunelu (do zatkania) nie ma istotnego znaczenia, choć pewne różnice mogą być słyszalne z uwagi na różne odległości

DYSTRYBUTOR: DNA Audio, www.dna.audio
CENA (ZA PARĘ): 8790 zł
Dostępne wykończenia: czarne, orzechowe, jasny dąb (blonde oak)

OCENA A

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Góra trochę w cieniu średnicy i basu.

PRECYZJA / ROZDZIELCZOŚĆ

Nie są to popisowe dyscypliny, ale poziom jest dobry.

NASYCENIE BARW / MUZYKALNOŚĆ

Przekonują zaangażowaniem i brakiem ostrości w wysokich tonach, które są dość stonowane. Odrobina ofensywności pojawia się za to w średnicy.

STEREOFONIA

Bliska, intymna, namacalna, ale ze skróconą głębią. Ogniskowanie pewne i stabilne.

DYNAMIKA I RYTM

Duży zakres dynamiczny, transjenty nieszczerólnie szybkie. Rytmika nieco uspokojona z uwagi na charakter niskich tonów.

BAS

Duży plus za możliwość skutecznej regulacji (zatyczki). Nie schodzi bardzo nisko, ale też nie budzi niedosytu. Słyszalne zaokrąglenie konturów (przy obu lub jednym otwartym bas-refleksie).

OCENA 78%
KATEGORIA SPRZĘTU C+

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: 2,5-drożny bas-reflex wentylowany do tyłu

Głośniki:

dwa 180-mm nisko-średniotonowe BSC
 28-mm tweeter tekstylny RASC

Moc nominalna: 180 W (zalecany wzmacniacz o mocy 30–50 W lub większej)

Częstotliwości podziatu: 1,6 kHz, 2,2 kHz

Pasma przenoszenia: 45 Hz – 25 kHz (-3 dB)

Efektywność: 89 dB (2,83 V / 1 m)

Impedancja*: 4 Ω, min. 3,75 Ω (200 Hz)

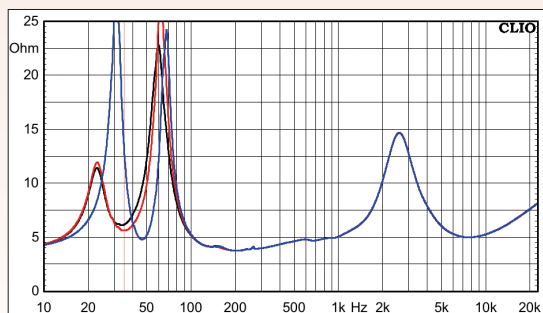
Wymiary (wys. x szer. x głęb.):*

1060 x 213 x 307 mm

Masa*: 20,8 kg (bez maskownicy)

* - wartości zmierzone

Pomiar impedancji



Sprinty 4 są obciążeniem 4-omowym. Potwierdza to zmierzona charakterystyka modułu impedancji, który utrzymuje wartość

poniżej 4 Ω w górnej oktawie niskich tonów (170–310 Hz), z minimum wynoszącym 3,75 Ω przy częstotliwości ok. 200 Hz. Wybrzuszenie przy 265 Hz najprawdopodobniej jest śladem rezonansu ścianek obudowy. Wykres w kolorze niebieskim odpowiada otwartym obu portom BR, czerwony – otwartemu dolnemu, a czarny – otwartemu górnemu. Jak widać, regulacja zatyczkami ma znaczny wpływ na działanie układu bas-refleksu.

SYSTEM ODSŁUCHOWY

Opis w recenzji DALI Sonik 7 (str. 15)

portów od podłogi i sufitu. Przytkanie jednego portu redukuje częstotliwość strojenia układu z 46 do 34-35 Hz, wyraźnie redukując efektywność bas-refleksu, ale nieco polepszając rozciągnięcie. To użyteczne narzędzie optymalizacji basu w pomieszczeniu.

BRZMIENIE

Pierwsze wrażenie, gdy Revivale podłączyłem po wstępnych odsłuchach kolumn DALI, było bardzo pozytywne. Natychmiast dało się odczuć większą masę i swobodę dźwięku. Brzmienie sprawiało wrażenie „droższego”, bardziej otwartego i wysublimowanego, ale znacznie spokojniejszego w górnych rejestrach.

Już przy niezbyt głośnym słuchaniu, Sprinty potrafią mile zaskoczyć witalnością i energią przekazu. Określiłbym go jako prężny, żywy i dość dynamiczny.

Pod względem równowagi tonalnej Revivale są niemalże przeciwieństwem mocno wykonturowanych na krańcach pasma Soników 7. Nie występuje częste u konkurencji „siodło” pomiędzy średnimi a wysokimi tonami. **Bas jest trochę podrasowany (ilościowo), przy czym sporo zależy od tego, czy oba porty bas-refleksu są otwarte, czy tylko jeden z nich.** W tym drugim przypadku niskie rejestry wyraźnie się wyszczuplają w swoim średnim i wyższym podzakresie. Przypuszczam, że będzie to preferowane ustawienie w mniejszych lub gorszych akustycznie pomieszczeniach, które silnie podbijają okolice 60-80 Hz. W warunkach testowych niższe strojenie basu (z zatkanym górnym otworem) odebrałem jako trochę „nieśmiałe” – brzmienie straciło pierwotny rozmach i niezłe uderzenie, nie zyskując w zamian na precyzji, konturowości i definicji. Nagrodą jest jednak nieco lepsze rozciągnięcie – poniżej 40 Hz słychać więcej energii, co pokazał utwór „Opium” z albumu „Anastasis” grupy Dead Can Dance.

Niezależnie od konfiguracji portów BR, bas Revivali jest styszalnie wyoblonny, całościowo raczej miękki, choć nieprzesadnie. Szybkość i rytmiczność na tym nieco cierpią, co jest odczuwalne zarówno w muzyce jazzowej, rocku, jak i na przykład w R&B. Groove w wybranych nagraniach z płyty

Whitney Houston „Your Love is My Love” (1998) był zmiękczone. Przy obydwu otwartych portach BR bas bywał momentami zbyt obfity, choć wiele zależało od nagrania.

Co istotne, nie występuje efekt dudnienia, który dawał się we znaki w Sonikach. Całościowo niskie rejestry odznaczają się przyjemną barwą i dobrym rozciągnięciem. Nie należy jednak oczekiwać nieprzeciętnej precyzji czy rozdzielczości.

Średnica jest obszerna – rzekłbym, że potraktowano ją priorytetowo względem sopranów, które są trochę nieśmiałe, acz nie można powiedzieć, że przyciemnione. Użyłbym raczej określenia „przygaszone” w najwyższych oktawach, co ma swoje konsekwencje dla sposobu oddawania barw instrumentów takich jak skrzypce, a tym bardziej klawesyn w muzyce dawnej – efekt mieniących się kolorów, rozświetlania akustyki sali jest trochę osłabiony. Brak ofensywności góry jeden z ważnych aspektów, w którym Sprinty wyraźnie odcinają się od konkurencji, nierzadko z wycofaną górną średnicą. Należy tutaj dodać, że wysokie tony są dobrej jakości – brzmia schudnie



i są wolne od typowych dla miękkich membran naleciałości.

Emfaza w średnicy, która sama w sobie nie jest zupełnie równa, skutkuje także dość łatwą do wychwycenia dozą koloryzacji w reprodukcji instrumentów akustycznych takich jak saksofony, trąbka, fortepian czy gitary (akustyczne i elektryczne). 11-osobowa orkiestra z historycznego albumu „Modern Jazz Classics” saksofonisty Arta Peppera grała bardzo blisko i trochę ofensywnie. Przydałoby się nieco więcej dystansu i soczystości. W „Kind of Blue” z tego samego okresu (1959/1960) brzmienie również bardziej przypominało archetypiczne wyobrażenia na temat starych nagrań – z naciskiem na średnicę, a mniej na (zaokrąglone) skraje pasma. Należy tu dodać, że wspomniane nagrania, pomijając stereofonię, są zadziwiająco wyrafinowane, także według współczesnych standardów. Trochę mi tym razem brakowało wysmukłości i ciepła.

Mimo tych kilku krytycznych uwag muszę przyznać, że przesiadka z 8-krotnie droższych kolumn Silent Angel Bloom była mniej bolesna, niżby to wynikało z dysproporcji cenowej. Revivali słyca się komfortowo i na ogół po prostu dobrze. Szczególnie jeśli gustujemy w muzyce bluesowej albo klasycie rocka.

Obraz stereofoniczny nie może się poszczycić głębią ostrości. Powstaje wrażenie skrócenia perspektywy, przysunięcia jej w stronę słuchacza. Szerokość panoramy była bez zarzutu, a ostrość ogniskowania na poziomie „skorygowanych” zestawów DALI, czyli prawidłowa.

NASZYM ZDANIEM

Brzmienie francuskich kolumn jest całościowo przyjemne i dość naturalne. Zamiast ekspozycji krańców pasma, które są lekko zaokrąglone, otrzymujemy bliski, energetyczny przekaz koncentrujący się na ekspresji i wyrazistości w średnicy, co dla niejednego audiofila będzie wystarczającym powodem, by zainteresować się tą konstrukcją. Atutem jest także możliwość skutecznej korekcji charakterystyki niskich tonów za pomocą zestawu zatyczek. Nie są to kolumny w pełni uniwersalne, które można zestawiać z dowolną kombinacją wzmacniacza i źródła, ale w odpowiedniej kombinacji – z soczystością brzmiającym wzmacniaczem – mogą sprawdzić się całkiem dobrze. ■